Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 12 września 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 32. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok 17.

Rząd a Sejm.

Motywy, które skłoniły rząd do zwołania zapowiedzianej przez premjera konferencji, mogą być tylko natury zewnętrzno i gospodarczo-politycznej. W zakresie polityki wewnętrznej niema ani jednej sprawy, dla której współpraca sejmu ze względu na nastroje w społeczeństwie byłaby konieczną. Autorytet sejmu w społeczeństwie nie jest ani o jotę większy niż był w maju 1926 roku, a kto wie, czy nawet nie jest znacznie jeszcze mniejszy. Sejm jako taki nie posiada żadnego wpływu na nastroje w masach. Powaga sejmu i jego siła moralna jest nadal żadna. Sankcja sejmu dla aktów polityki wewnętrznej posiada wartość czysto formalną, jej ewentualny brak nie zostałby przez masy odczuty. Dowodów daleko szukać nie potrzeba, wystarczy wspomnieć akcję ministra Prystora w stosunku do kas chorych i instytucyj ubezpieczeniowych. Atak nastąpił tutaj na najbardziej czułym na formy demokratyczne odcinku, bo na odcinku demokracji robotniczej. I poza protestami w prasie oraz protestacyjnemi rezolucjami, przyjętemi najczęściej na zebraniach w łonie organizacyj PPS., atak ten nie wywołał żadnej reakcji w masach robotniczych. Nie mieliśmy ani jednego wielkiego mityngu, ani jednej większej manifestacji protestacyjnej, które musiałyby nastąpić nawet wbrew woli partji socjalistycznej, gdyby masy robotnicze dopatrywały się w tej akcji jakiegoś uszczuplenia swoich praw i przywilejów społecznych. Tak samo złudzeniem jest mniemanie, że taka czy inna postawa sejmu wobec rządu, udzielenie lub nieudzielenie aprobaty sejmowej nawet dla budżetu państwowego, mogłyby wywołać jakąś reakcję w społeczeństwie, jakiś odruch solidarności ze stanowiskiem sejmu — pominąwszy oczywiście czysto techniczne efekty, jakie osiągają partje w ścisłem gronie swoich zorganizowanych członków, zapomocą prasy partyjnej i biur partyjnych.

Sejm niema zatem nic do zaofiarowania rządowi, nie jest w stanie nawet w najmniejszym stopniu ułatwić mu pracy przy rozwiązywaniu zagadnień polityki wewnętrznej. W stosunku do społeczeństwa i do opinji publicznej w kraju sejm nie może dać rządowi żadnych istotnych korzyści, nie jest w stanie przysporzyć jego aktom powagi ani autorytetu.

Natomiast w stosunku do zagranicy, do zagranicznej opinji, do zagranicznych sfer politycznych i gospodarczych legitymacja sejmowa może niezmiernie ułatwić działalność rządu. Z postawy ciał ustawodawczych zagranica wnioskuje o wewnętrznej stabilizacji państwa, o sile rządu i jego trwałości.

Byłoby pożałowania godnem, gdyby stronnictwa sejmowe zażądały jakiejś zbyt wygórowanej ceny za zaniechanie swej „bojowej“ opozycji, dlatego, że kontynuowanie jej mogłoby narazić państwo na poważne szkody w polityce zagranicznej.

Najuczciwszem i najpożyteczniejszem dla dobra państwa i dla idei rozwoju demokracji w Polsce wyjściem byłoby zawarcie porozumienia, na zasadzie którego rząd, dając inicjatywę i przeprowadzając faktycznie wszystkie reformy wewnętrzne, jakie uzna za potrzebne, postępowałby tak, aby w oczach społeczeństwa zasługa spadała na sejm, powiększając jego autorytet i utwierdzając jego rację bytu. Z drugiej strony znowu sejm zobowiązany byłby oddawać rządowi do dyspozycji cały swój autorytet i powagę, jaką posiada, jako przedstawicielstwo trzydziestomiljonowego narodu na giełdzie stosunków międzynarodowych, do celów polityki zagranicznej. Kilka lat takiego stosunku, kilka lat takiego przytłumienia ambicyj partyjnych, próżnostek i animozyj osobistych a parlamentaryzm w Polsce zyskałby oparcie w masach, którego dzisiaj nie posiada.

Zdawałoby się, że śród 440 posłów powinno znaleść się trzystu, którzy potrafią zrozumieć, że dzisiejszy parlament polski nie jest niczem i że człowiek, żądny władzy a pozbawiony skrupułów o losy i dobro państwa mógłby bez żadnych obaw jakiejś kontrakcji społecznej zmieść go z powierzchni życia państwowego i że tem samem cała ich działalność parlamentarna i ich mandaty posiadają tylko bardzo problematyczną wartość — że zatem należy przedewszystkiem dążyć do silnego zakotwiczenia instytucji parlamentu w społeczeństwie, do wytworzenia w masach takiego kultu dla parlamentu jaki istnieje w demokracjach parlamentarnych na zachodzie, że aby to osiągnąć należy bez wahania sprzymierzać się nawet z djabłem. A cóż dopiero z ludźmi, ożywionemi jaknajlepszą wolą i bynajmniej nie wrogich idei parlamentaryzmu. Oczywiście, o ile wierzy się w ideę parlamentaryzmu i demokracji parlamentarnej. Jeśli się w nią nie wierzy, to wolno wyczyniać te wszystkie hocki klocki, jakich widownią jest od swego powstania parlament polski. Ale podobno w parlamencie naszym niema nikogo, ktoby nie wyznawał idei demokratycznych.

Prawda.

A tymczasem...

W poniedziałek obradowała Rada wojewódzka i protest odrzuciła, zatwierdzając tem samem wybory. Wszyscy ci dobrze poinformowani, którzy „konferowali“ w Województwie i przyjeżdżali z alarmującemi wiadomościami, przymilkną, a nowo wybrana Rada może jeszcze w tym tygodniu się zbierze, by ukonstytuować Magistrat.

Wysoki to już czas, aby normalna praca na Ratuszu się rozpoczęła, gdyż dalsze bezkrólewie stałoby się katastrofalnem dla naszego życia gospodarczego. Budowa rzeźni i domów mieszkalnych wymaga natężenia wszelkich sił, aby miasto nie załamało się pod ciężarem zobowiązań i konieczną jest rzeczą znalezienie dogodnej większej pożyczki dla miasta. Pożyczkę taką może znaleść tylko Magistrat, w skład którego wejdą ludzie odpowiedzialni.

Na burmistrza wymieniają najczęściej nazwisko Dr. Michała Skowrońskiego. Jeśliby, zaś Dr. Skowroński godności nie przyjął, wysuwają nazwiska pułk. Hoborskiego, arch. Michała Mikosia, inż. Rajcę. W razie przyjęcia burmistrzostwa przez Dr. Skowrońskiego, na asesorów proponują: pułk. Hoborskiego, inż. Okonia, rdc. Smalca, arch. Mikosia.

Z innych stron słyszymy życzenie, aby burmistrzem wybrać w razie odmowy Dr. Skowrońskiego. p. radcę sądu Dutkiewicza, zaś asesorami pp. Niedzielskiego, dyr. Gładyszewskiego, Rajcę i Pikula.

Żydzi przeprowadzą napewno na wiceburmistrza Dr. Mütza, zaś na asesorów pp. Artura Margulíesa, Dr. Schenkla i Dr. Goldberga, lecz i tutaj z powodu wojowniczego stanowiska sjonistów mogą zajść pewne niespodzianki.

Bądź co bądź już w dniach najbliższych będziemy mieli wybrany nowy Magistrat, który będzie musiał odrazu wziąć się do wielkiej i żmudnej pracy rozbudowy naszego grodu.

J. K.

Tydzień „Białego Krzyża“.

Jak i w całej Polsce tak i u nas w Tarnowie zawiązał się komitet Białego Krzyża, który ma za zadanie podnosić ducha w żołnierzu, zająć się moralną stroną jego wychowania i dać mu podczas służby wojskowej godziwą strawę duchową w chwilach jego wytchnienia.

Aby szeroki ogół poznał cele Białego Krzyża i aby każdy mógł przyjść z pomocą instytucji, która ma na celu pomoc materjylną i moralną dla żołnierza został ustanowion Tydzień Białego Krzyża, który się odbędzie w Tarnowie w dniach od 29 września do 5 października.

Program Tygodnia Białego Krzyża podamy w następnym numerze, dziś zwracamy się do naszych czytelników aby „Tydzień Białego Krzyża“ stał się jawnym dowodem jak gorąco dola naszego żołnierzyka leży na sercu całego społeczeństwa.

—a

W kotle zawiedzionych życzeń.

W ostatnich dniach naprawdę kotłowało w naszym grodzie. Sprawa protestu przeciw dokonanym wyborom podniecila umysły tak dalece, że skądinąd poważni obywatele naszego miasta dali się wziąć na kawał kawiarnianym politykom, którzy pobożne życzenia pewnych jednostek przeistaczali w fakty rzeczywiste. I tak przez te dnie pędziły ustne depesze od jednego do drugiego, budząc formalny popłoch w mieście.

„Przyjechał pewien pan z Krakowa i rozmawiał z samym panem Wojewodą; wybory są unieważnione — pod słowem“.

Znowu drugi donosi, że będzie dodatkowe śledztwo i że przyjedzie jakiś urzędnik z Województwa. Socjaliści tryumfują i szepiają, że tam na górze przecież się ich obawiają i wyborów nie zatwierdzą. Jeden z dawnych asesorów oblicza, że przy ponownych wyborach wejdzie do Rady 80 proc. socjalistów.

Z Mościc.

Dowiadujemy się że Rady miejskie Świerczkowa i Dąbrówki Infułackiej zostały przez Województwo rozwiązane, zaś w celu przeprowadzenia wyborów do nowo utworzonej gminy „Mościce“ został zamianowany komisarzem rządowym gen. sekretarz p. Niziewicz.

Już w najbliższym czasie ma być uruchomiona olbrzymia elektrownia w P. F. Z. A.

Fabryka, która dotychczas brała prąd z miasta Tarnowa, będzie zasilała tanim prądem nie tylko Tarnów ale i okoliczne miasteczka jak Dąbrowę, Pilzno, Tuchów i t. d. —a

Gmach sądu.

Prace około olbrzymiego kompleksu budowli sądowych dobiegają końca.

Również urządzenia wewnętrzne są już ukończone, tak że jak się zdaje w grudniu budynki będą oddane do użytku. —a

Konferencje władz I. instancji.

W starostwie tarnowskiem odbyła się we środę konferencja naczelników władz i urzędów pierwszej instancji w celu skoordynowania ich działalności w stosunku do ludności, oraz poszczególnych władz do siebie.

Stosunki sanitarne.

Nie da się zaprzeczyć że w ostatnich czasach właściciele domów współpracują ochotnie z kom. sanitarną i fasady domów jak i schody znajdują się na ogół w stanie znacznie lepszym. Jeżeli jeszcze są braki, to raczej na podwórzach, które powinny być wyszutrowane i czysto utrzymane. Istną plagą są też rezerwowe śmietniki, do których wpycha się odpadki jeśli niema miejsca w skrzyniach i odpadki te pozostają tam przez kilka miesięcy, rozsiewając trujące wyziewy na okolicę. Specjalnie dzieje się to w zimie, kiedy z gospodarstw wywozi się więcej odpadków i specjalne skrzynie są przeważnie niewystarczające.

W bardzo wielu domach pokutują jeszcze zlewy, które zatruwają powietrze i zanieczyszczają podwórza Z tym zabytkiem minionego wieku trzeba skończyć, gdyż żyjemy dziś pod znakiem higieny. —a

A może wyszkolić urzędników pocztowych?

Niemal codziennie dochodzą do nas skargi na młodych urzędników, którzy urzędują przy okienkach pocztowych w Tarnowie a których zachowanie oburza publiczność mającą ciągłą z nimi styczność. I tak ktoś, kto nadaje list pilny, pieniężny lub polecony, narażony jest na obraźliwe docinki młodzieńca, który ponoć praktykuje przy okienku.

Pan naczelnik poczty powinien ostro pouczyć tych młodych panów, że obywatel nie musi znosić humorów pana za okienkiem i że cechą dobrego urzędnika jest umiejętność zachowania się wobec publiczności.

Również obowiązkiem urzędnika jest wyjawienie swego nazwiska, jeśli tego strona wymaga.

W przyjmowaniu urzędników powinny władze wielką wagę kłaść na wychowanie i inteligencję. —a

Przebudowa Kasy Oszczędności.

Lokal Kasy Oszczędności zostaje gruntownie przebudowany i odnowiony. Niewystarczające i przestarzałe urządzenia zostają zamienione na nowożytne, odpowiadające dzisiejszym wymogom. Lokal Kasy Oszczędności, ktory już za kilka tygodni będzie wykończony, stanie się prawdziwie europejskim biurem.

Onegdaj firma Thermo wykończyła urządzenie centralnego ogrzewania, które zostało zaprowadzone w biurach Kasy i mieszkaniu dozorców.

W piwnicach ustawiono dwa kotły systemu Strebla. Jeden kocioł będzie w ciągłym ruchu, drugi zaś służy jako rezerwowy.

Firma Thermo wykończyła urządzenie centralne dobierając jak najlepszych materjałów i kierując się najnowszemi systemami tak, że ogrzewanie biur Kasy będzie stale równomierne.

Firma Thermo dała się już w Tarnowie dodatnio poznać, urządzając ogrzewalnie centralne w gmachu Sądu i w kilku prywatnych domach. —a

Ruch autobusowy.

Ruch autobusowy w naszym mieście wzmaga się z dniem każdym. W najbliższych dniach kursował będzie autobus do Łodzi, już kursuje na tej linji olbrzymi wóz towarowy. Od 15-tego kursował będzie na linji Tarnów — Kraków drugi autobus „Lancja“.

Tworzy się również spółka mająca puścić 2 wozy do Warszawy.

Na linji Tarnów - Krosno kursuje aż 8 wozów. Większa liczba wozów kursuje do Szczucina, kilka wozów idzie do Tuchowa, Nowego Sącza i Krynicy. Mamy linję Tarnów - Brzesko Szczurowa — Tarnów Radłów, Tarnów Wojnicz Zakliczyn, Tarnów — Borusowa. i t. d.

Dziennie przyjeżdża do Tarnowa autobusami około 2 tysięcy osób, przeważnie kupców, którzy zakupują towary w Tarnowie, również transportują autobusami dziennie z Tarnowa kilkanaście ton towarów.

Ruch autobusowy jak widzimy ma olbrzymie znaczenie dla naszego miasta. —a

Sypialnie pod niebieskim firmamentem.

Zapewne nikt w Magistracie nic nie wie o onej obywatelce, która rozbiła swoje namioty na ul. ks. Sbargi i czy to upał czy zimno czy deszcz, czy też pioruny z nieba biją, sypia na kupce kamieni otulona w szmaty, któremi jest okryta.

Biedna ta zdaje się umysłowo chora, tuła się przez dzień cały po ulicach, zaś w nocy tuli się do kamieni aby z nich wydobyć trochę ciepła.

Tylko ludzie o kamiennem sercu mogą ominąć starowinę bez wzruszenia.

Istnieje podobno Dom dla nieuleczalnych, istnieje podobno Dom dla starców, czyżby biedna starowina nie mogła gdzieś znaleść przytułku?

Prostytucja na głównych ulicach

Dochodzą nas codziennie skargi, że obok Plant i na ul. Bandrowskiego gromadzą się córy koryntu ze swymi rycerzami i przez całe noce biwakują na tych przez siebie wybranych stanowiskach, urządzając tam rajskie wesela, krzycząc, czasami zacięcie walcząc i wyjąc tak, że mieszkańcy tych dzielnic nie znajdują w nocy spokoju.

Jesteśmy przekonani, że policja położy kres tym orgjom i zasłuży sobie na wdzięczność niedosypiającej publiczności. —a

Spacery po mieście.

Bardzo uciesznie wygląda chodnik na ulicy Tertila od Bursy do przeciwnej strony Nowego Świata. Są w Tatrach ścieżki, które trochę są podobne do tego miejskiego chodnika. Ale przecież my nie jesteśmy na Świnicy lecz w wielkim Tarnowie. Czas wydobyć owe odłamki skalne i sporządzić chodnik, na którym przechodzeń nóg by nie łamał.

Ul. Krasińskiego to szeroka, duża ulica, na której znajdują się przeważnie ładne murowane domy. Cóż kiedy cała ta ulica nie ma chodników i podczas słoty mieszkaniec tej ulicy musi przeprawiać się przez „Pińskie błota“. Ulica ta nie ma liczb porządkowych tylko hipoteczne, tak że jeżeli szukasz liczby jakiegoś domu, mo żesz cały dzień stracić zanim go odnajdziesz.

Co też tam robią na ulicy Marcina od lat prawie że dwóch, to kładą kupki kamieni na jednym miejscu to przenoszą je na drugie to znoszą je z powrotem i tak bez końca a roboty na tej nieszczęsnej ulicy ciągną się i ciągną.

Przecież aby kilkadziesiąt metrów ulicy zniwelować nie trzeba na to lat pracy.

Kto chce oglądnąć średniowieczne niechlujstwo, kto chce z sadystycznych wprost powodów przyprawić się o mdłości wstrętu, niechaj zwiedzi rzeźnię rytualną, gwarantuje że jeszcze nie widział nigdzie podobnego świństwa i niechlujstwa.

Czy tam zachodzi też urząd sanitarny?

Była ona „przecudna szwajcarska budka“ na placu Sobieskiego niewynajęta, gdyż poprzedni najemca wyjechał. Dlaczego Magistrat nie skorzystał ze sposobności, i nie pertraktował z właścicielką aby ją zburzyć i wyporządzić ten placyk szpecący całą ulicę?

W porze gdy sprzedają węgiel należy baczyć aby węglarze nie wysypywali węgla na ulice tworząc zatory i spowodując tumany kurzu węglowego.

W zakładzie czyszczenia miasta chyba coś szwankuje, gdyż nawet ulica Krakowska i Wałowa nie mogą się szczycić wielką czystością. Tych kilku inwalidów, którzy rano gładzą ulicę, nie wystarcza.

Na ulicy Prezydenta Mościckiego znajduje się zakład czyszczenia miasta, jednak mimo to ulica ta wcale z zakładu tego nie korzysta. Kilkucentymetrowy proch niby puszysty dywan pod nogami z każdym powiewem wiatru unosi się w powietrze a skrapiacz miejski o tej ulicy zapomniał.

Dlaczego na ulicy Urszulańskiej mimo że powstały tam wielkie domy nie ma chodników. Przecież jeśli ktoś wybudował dom za kilkaset tysięcy złotych, znajdzie jeszcze coś niecoś grosza na chodnik. Trzeba tylko dopilnować.

Koło I-go gimnazjum urządzono śliczny kwiatnik, gdzie miano umieścić płytę nieznanego żołnierza. Ale czy termin tego przeniesienia jest również nieznany? J. K.

Na ekranie życia.

Wiatr, deszcze, zimno — przypominają biedakowi, że zbliża się pora roku, w której trzeba głębiej sięgnąć do kieszeni, aby skonstatować, że tam nic nie dzwoni i niema na węgiel, kartofle i cieplejszy przyodziewek.

Ojcowie rodzin biadają i medytują, skąd dla żonusi wziąść watowany płaszcz a dla dzieci ciepłe buciki, już nie mówiąc o własnych portkach, które na siedzącym miejscu srodze trzaskają.

Już to rząd powinien dla swoich urzędników coś zrobić i rozporządzić, aby w zimie chodzono w jednolitych słomianych krypciach i w jednolitym workowym ubraniu, aby taki co to pobiera pensję mógł się ubrać i nie wstydził się pokazać na oczy tym, co nie pracują, pensji nie biorą i jakoś żyją a laki mają na nogach i w siedzeniu nic im nie trzaska.

Autobusy miejskie jadą jeszcze do Dunajca, ale na kąpiel niema już ochotnych.

Wolą już ludziska spacerować po Krakowskiej, gdzie od przyjazdu młodzi rojno jest i wesoło. Chodzą sobie po naszej głównej ulicy dowcipkują zajadając śliwki a pestki rzucają w nos przechodniom i jest im dobrze.

Od czasu do czasu ktoś komu następuje na serdeczny nadgniotek i wtedy pioruny mu z gęby biją, to znowu jakiś lowelas zbyt natarczywie okazał swe zapały pannie Luli i ta go do jasnej cholery posyła, tu zaś ktoś komuś

włożył rękę do kieszeni, bo się omylił i wołają na gwałt policjanta, którego właśnie niema, jednem słowem istny jarmark w Tuchowie.

Przekupki nasze przejęły się bardzo nawoływaniem kurjerka za owocami i w przeświadczeniu, że to konieczny środek spożywczy, sprzedają nasze śliwki po cenie zagranicznych winogron. A jeśli się odważysz powiedzieć, że śliwki nieco drogie — to taka pani krzyczy: „Widzicie go, a kartofle żreć to nie łaska, śliwków mu się zachciewa... pon, a płacić nie chce“. Po takiej filipice zapewne odszedł ci apetyt na śliwki i pójdziesz mimo kurjerka na ziemniaki. J. K.

Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet.

„Związek Pracy Obywat. Kobiet“ w Tarnowie urządził pod przewodnictwem p. Grabowieckiej kolonję dla najbiedniejszej dziatwy miasta Tarnowa w Ryglicach. Praca, pomimo ciężkich warunków przyniosła obfite plony, bo przyrost wagi z końcem kolonji był znaczny 3—4 kg., licząc przeciętnie. Oprócz walorów natury czysto zdrowotnej, kolonja miała tę zaletę, że mieściła się w budynku szkolnym, gdzie była także kolonja śląska; dzieci z ziemicy śląskiej łączył serdeczny stosunek z dziećmi małopolskiemi i pozostanie z pewnością miłem wspomnieniem w ich życiu.

„Tydzień Straży pożarnych“.

W celu zainteresowania społeczeństwa akcją przeciwpożarową i zapoznania z życiem strażactwa, a zarazem dania możności jak najszerszym warstwom obywateli wykazanie swej sympatji i uznania działalności strażactwa, Naczelnictwo Okręgu VI. postanowiło przeprowadzić we wszystkich strażach „Tydzień Straży Pożarnych“ od dnia 15. IX. do dnia 22. IX. br. pod hasłem „Społeczeństwo Strażakowi“.

W tym celu pod protektoratem Pana Starosty Juljusza Marossanyi'ego zawiązał się w Tarnowie komitet powyższej imprezy, w skład którego wchodzą przedstawiciele Władz: Rządowych, Samorządowych, Wojskowych, w osobach P. P. zast. starosty Józefa Sokołowskiego, sekretarza Rady Powiatowej Jerzego Marca, majora Warzyboka. W dalszym ciągu w skład komitetu weszli: ks. prof. dr. Paryło, pani dyrektorowa Szypułowa, naczelnik Okręgu VI. dr. Leszek Dziama, przedstawiciel Państwowej Fabryki Związków Azotowych pan Stanisław Kowalik, redaktor Hasła pan Jan Kulesza, panowie: Józef Starostka, Jan Pikul, Rajmund Kempf, dr. Mieczysław Rozwadowski, Józef Gargaś, Teodor Przystawski, Leon Lipencki, Inspektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych pan Piotrowski i ofic. Inspek. Naczelnictwa Okręgu VI. Antoni Mikuła.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się w dniu 30. VIII. na którym ułożono program uroczystości Strażackiej w Tarnowie w dniu 22. IX. br. W skład tego programu wchodzą wielkie pokazy wojny gazowej, które dokonają straże pożarne przy pomocy wojska i aeroplanów. Bliższy program pokazów i uroczystości zostanie podany do wiadomości publicznej w najbliższych dniach.

Kronika.

Osobiste.

Po długich cierpieniach zgasła ś. p. Aniela Niedzielska, córka asesora miejskiego Michała Niedzielskiego.

Policyjne.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ PALNĄ. Dnia 3 września b. r. popołudniu 15-letni Jan Stanek, bawiąc się rewolwerem koło cegielni Goldmana w pobliżu Wątoku wystrzelił i trafił 9-letniego Stanisława Wapiennika z Tarnowa z prawej strony w brzuch, tak ciężko, że ten następnego dnia zmarł w tut. Szpitalu powszechnym. Sprawą tą zajęły się Władze sądowe.

PODPALENIE. Dnia 5 września 1929 r. około godziny 12 w nocy podłożono ogień na strychu braci Feigenbaumów w Tarnowie przy ul. Szpitalnej, przyczem użyto do podpalenia drzewa opałowego i spirytusu denaturowego, lecz ogień został na czas zauważony i przez sąsiadów zlokalizowany, tak iż żadnej szkody nie było. O czyn ten jest podejrzany 70-letni Benjamin Garn, którym na doniesienie policji, zajęły się władze sądowe.

WYMUSZENIE. Niejaki Woktor Sturmwind pochodzący z Janowic, bez stałego miejsca zamieszkania, udając umysłowo chorego, dnia 10 IX 29 r. przyszedł do jednej z tut. fabryk konfekcji męskiej i usiłował wymusić na właścicielu tejże ubranie męskie, lecz zawiadomiona o tem policja, przytrzymała Sturmwinda, którego następnie oddano do dyspozycji władz sądowych. Sturmwind uchodzi za człowieka niebezpiecznego, również w chwili zatrzymania go, czynnie targnął się na funkcjonarjusza P. P.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Dnia 9 września 1929 r. policja tarnowska przytrzymała Józefa Suchanka pochodzącego z Tymowej, pow. Brzesko, nałogowego złodzieja od dłuższego czasu poszukiwanego przez Sąd okręgowy i policję w Tarnowie za liczne kradzieże popełnione w Tarnowie i okolicy. Józef Suchanek w chwili zatrzymania go, czynnie targnął na funkcj P.P celem udaremnienia czynności urzędowej, usiłując zbiedz. Suchanka odstawiono do więzienia Sądu okręg. w Tarnowie.

Koncert Ady Sari.

Dyrekcji Biura Koncertowego należy się od melomanów tarnowskich serdeczne podziękowanie za to, że było jej danym podziwiać „Słowika polskiego“ panią Adę Sari.

Śpiewaczka ta o wszechświatowej sławie dała jeden koncert, wypełniając repertuar polskiemi, włoskiemi, francuskiemi i niemieckiemi pieśniami, pozwalającemi nam w całej pełni podziwiać bogatą skalę głosu wielkiej artystki z La Scala.

Niemilknące brawa publiczności i kwiaty świadczyły, jak wdzięcznie tarnowiacy przyjęli wielką artystkę, która musiała bisować kilkakrotnie.

Ekran.

Tylko odwaga jest potrzebna polskim reżyserom!

mówi nam reżyser Mieczysław Krawicz.

Są to pierwsze słowa, jakie padają z ust tego młodego, a tak popularnego już i cenionego reżysera. I słowa te dziwnie harmonizują z otwartą twarzą, śmiałem energicznym spojrzeniem i herkulesową postawą reżysera Krawicza.

Mieczysław Krawicz ma za sobą doświadczenie, jakiego mogliby pozazdrościć nasi najstarsi reżyserowie. Prace przygotowawcze przy całym szeregu filmów, nakręconych przezeń przy pomocy St. Szebeki w najstarszej wytwórni polskiej „Sfinks“, długoletnie studja w ośrodkach kinematograficznych Niemiec i Francji — wszystko to dało mu znakomite podstawy do tej wielkiej pracy, którą obecnie podjął.

Dwa wielkie filmy w jednym sezonie, i to dwa filmy tak różniące się charakterem, jak „Grzeszna miłość“ A. Struga, i „Szlakiem hańby“, nielada to sztuka potrafić je w ciągu kilku miesięcy wykonać. O to się też przedewszystkiem pytamy. Widzi pan, odpowiada z uśmiechem reżyser Krawicz — wydaje mi się, że odkryłem sposób na to odświeżanie zmęczonej wrażliwości realizatorów.

Pierwszym filmem, jaki wraz z inż. Gniazdowskim wykonałem w tym roku, była „Grzeszna miłość“ której scenarjusz opracował Anatol Stern ze słynnej powieści Andrzeja Struga „Pokolenie Marka Świdy“. Jestem świadom tego, iż odważyłem się na krok tyle niebezpieczny, co śmiały. Po raz pierwszy w Polsce sięgnęliśmy z autorem i scenarzystą do tych głębin psychologji ludzkiej, którą film polski znał dotąd tylko z powierzchni. W kinomategrafji naszej traktowano problematy psychiczne i przeżycia dramatyczne bohaterów dość prymitywnie. W „Grzesznej miłości“ staraliśmy się ukazać skomplikowane możliwości, kryjące się w duszy kobiety kochającej męża — a równocześnie zakochującej się w jego przyjacielu. Jak słusznie pozatem stwierdził autor powieści Strug, ukazaliśmy tu poraz pierwszy „woj-nę, jako bohaterską tragedję“, a nie jako zwycięską zabawę.

— A czy nie sprawiło Panu trudności przerzucenie się niemal bez odpoczynku do tak odmiennego filmu, jak „Szlakiem hańby“?

— Wprost przeciwnie. Rzeczą najważniejszą i tutaj jest odwaga, z jaką reżyser przeprowadza linję i narzuca konstrukcję swemu filmowi. Od tego bowiem zależy wszystko.

—Cóż pan sądzi o naszym materjale aktorskim?

Jeżli mam być szczery, to przekładam jednakowoż aktora z pewną rutyną — t. zw. artystę scenicznego, nad amatora. Z aktorem takim prędzej osiąga się ścisły kontakt, mimo, iż nie operuje on samą intuicją, jak amator.

A więc przedewszystkiem dąży Pan do stworzenia kontaktu duchowego — wbrew mniemaniu, iż nagrywanie do filmu jest sztuką zupełnie zmechanizowaną?

Niech Pan to kładzie między bajki! Film wymaga większego bodaj jeszcze skondensowania atmosfery, niźli teatr. Nie cofam się też przed niczem w pogoni za tą atmosferą. Nie licząc się z wrażliwością aktorów lub nawet aktorek. Jeśli tego wymaga scena, jestem bezwzględny, nawet brutalny — ale nastrój muszę wywołać. Dlatego może młode artystki, tak drżą przedemną.

Żegnam reż. Krawicza i winszuję mu tego rekordu pracy, który osiągnął w tym roku. W.Z.

W sprawie szkoły ogrodniczej w Wojniczu.

Dowiadujemy się że między Ministerstwem Rolnictwa a właścicielką majątku Wojnicz toczą się pertraktacje w celu zakupu dóbr Wojnicz razem z ogromnym pałacem i licznemi zabudowaniami.

Ministerstwo Rolnictwa wychodząc z założenia że szkoła ogrodnicza musi być prowadzona na własnych i żyznych gruntach a nie w mieście na wydzierżawionych ziemiach, zamierza Szkołę Ogrodniczą przenieść do Wojnicza.

Nabywając tak wielki obszar znakomitej ziemi, bo aż 180 morgów razem z pałacem i zabudowaniami za 420.000 zł. odnosimy wrażenie że Ministerstwo czyni dobrze chcąc doprowadzić do szerszego rozwoju szkoły ogrodniczej, która tam będzie mogła ponieść większą liczbę elewów oraz na doskonałym i olbrzymim szmacie ziemi swobodniej eksperymentować i rozwijać ogrodnictwo dosyć zaniedbane u nas w Polsce.

Jak widzimy informacje kurjerka krakowskiego zarzucające dyrekcji Szkoły Ogrodniczej inicjatywę „złego kupna, bo starego zrujnowanego domu i kilkudziesięciu morgów pola za 700.000 zł.“ są nieścisłe i mylne i w niczem nie polegają na prawdzie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej córki ś. p. Anieli Niedzielskiej, szczególnie Przewielebnym ks. Prałatowi Lubelskiemu, ks. Dr. Paryle, ks. Dyr. Chrząszczowi, ks. katechecie Taborowi, ks. Janikowi oraz przełożonym cechów Janowi Grzybowi, Józefowi Potępie i Władysławowi Wojtanowskiemu za łaskawy współudział chorągwi cechowych w pogrzebie, członkom muzyki rękodzielniczej zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Również dziękujemy tą drogą wszystkim, którzy tak licznie złożyli nam wyrazy współczucia w naszem nieszczęściu.

Michałowie Niedzielscy.

NADESŁANE.

RECZEK JÓZEF ur. 1903 r. w Przyborowiu unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnów.

JÓZEF WOLSZA unieważnia książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

BĄK PIOTR, ur. 1874 r. unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 2197 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

WOŹNY ALOJZY unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 1592, wydaną przez przez P.F.Z.A. Mościce.

WACŁAW KOKOSZYŃSKI unieważnia skradzioną legitymację robotniczą Nr. 5.514 i kolejową wydaną przez P.F.Z.A. Mościce.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.